

TYGODNIK POLITYCZNY

WARSZAWSKIEGO DZIENNIKA NARODOWEGO

WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 24

ROK 2

Warszawa, niedziela 21 czerwca 1936 r.

Cena 10 groszy

Należność pocztowa
opłacony pocztowo

Redakcja i Administracja: Warszawa, Nowy Świat 47.

Warunki prenumeraty, ceny ogłoszeń
i informacje — na ostatniej stronie



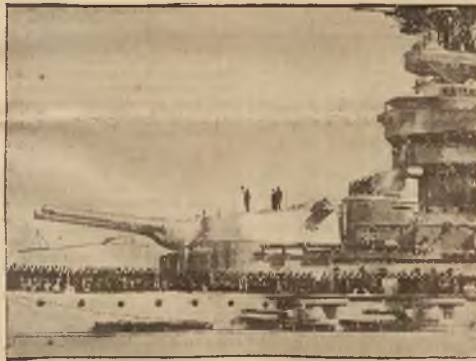
Nowi wiccy ministrowie (od lewej) Allier — prasy i propagandy, Lesonna kolonii, hr. Cianc — spraw zagranicznych i Feruccio — korporacji, odlecieli samolotem z Rzymu do Rossone celem przedstawiania się bawięcom tam królówi.



Wyspa Rugia w Niemczech (do czasów Bolesława Krzywoustego należała do Polski) została połączona mostem ze słynnym lądem. Jedną przelotem tego mostu można podnieść aby przepuścić okręty.



Ruiny zamku cesarzy abisyjskich w Gondarze. Zamek ten zbudowali w XVII w. arcybiskupi europejscy. Później został on opuszczony, zaniedbany i rozpadł się w gruz.



Parada na angielskim okręcie wojennym z powodu zmiany dowódcy. Tak wyglądają angielskie pancerniki!



Niemiński Mauermeyer uzyskał nowy rekord świata w rzucie dyskiem (47,99 m).



Prezydent Czechosłowacji Benez złożył wizytę królówi rumuńskiemu. Obaj mężowie stenu odbyli wycieczkę Dunajem

PANCERZ

Bunt arabski przeciwko przewadze żydowskiej w Palestynie przybrał ostrą postać, przeobrażając się w ruchy i strajki. Po obu stronach są duże straty i ofiary, mimo to Żydzi czują się już dzisiaj niepokonanymi panami położenia. Publicysta żydowski, p. Jakob Appenzlak, ujawnia nam źródło siły, na której opiera się pewność żydowskiej potęgi („Nasz Przegląd”, nr. 171):

— „Strajk arabski — ten wielki, „święty” strajk, przegrany został w tej samej chwili, w której się rozpoczął, z tej prostej przyczyny, że społeczeństwo arabskie w Palestynie nie prawie nie produkuje, że rolnictwo nowoczesne, handel, przemysł, rzemiosła, źródła energii wodnej i elektrycznej oparte są na kalkulacji, bez reszty — przez Żydów...”

Od Arabów zdyktowano palestyńskie nie jest już gospodarkę zależną. To osłabł sionizm gospodarczy.

Cyfrę gospodarki żydowskiej w Palestynie tworzą pancerni, którego

nie mogą przebić kule samochowców arabskich”.

Arabowie mają jeszcze w Palestynie większość liczebną, lecz okazuje się, że Żydzi (będąc w mniejszości) posiadają tam już przewagę gospodarczą, która ma ich w najbliższej przyszłości doprowadzić także do zdobycia władzy politycznej nad całym krajem. Ten cel przyświeca wszystkim organizacjom żydostwa w Palestynie i w krajach rozproszenia.

Na ziemi, która doniedawna była w rękach arabskich, powstała w okresie kilkunastu lat potęga żydowska. Jak się to stało? — Warto spojrzeć na te drogi, któremi kroczyła podbojowa zabobność żydowska. Działo się to najpierw pod hasłem „wyzwolenia ziemi”. Jeden z wybitnych pionierów żydowskich, inż. Ussyszkin, nakreślił już w r. 1924 plan palestyńskiej „reformy rolnej”:

— „Narazie możemy wyzwolić (i) samą tylko z rąk wielkich posiadaczy dobr. z r. i. ułędnych.

Pokreślił trzeba fałtowość nabywania tej ziemi — ponieważ obszary samej prężnej ziemi są sprzedane i oferują nam kupno, znajdując się w długach”.

Jak wszędzie, tak i w Palestynie, przykroć „reformy rolnej” miały dotknąć najpierw wielkich właścicieli, którzy przeważnie toneli w długach. A coż się stać miało z drobnymi rolnikami arabskimi, czyli fellachami? Pomyśleli o nich żydowscy zdobywcy, jak o tem świadczy „przewidywające” słowa inż. Ussyszkina (wypowiedziane w r. 1924):

— „Wierzę, że fellachowie z własnej woli w przyszłości mogą ziemię swoją sprzedadzą w ręce żydowskie, bo naród arabski we własnym (i) interesie dojdzie do przekonania, że jedyną przyszłość leży nie w Palestynie, lecz w innych niezaludnionych a żyznych

krajach, jako to w Mezopotamii, po części w Arabii i t. d. Tam dobrałoby przedstawienie się rolnik arabski (= Palestyny)”.

Tak z ziemi i na ziemi arabskiej tworzył się gospodarczy pancerni żydowski, który ciężarem swoim gnęcił dawnych mieszkańców Palestyny. Pancerni takie mają Żydzi we wszystkich krajach; mają tam także na swoje usługi dobrowolnych lub opłacanych giermków.

Polska odczuwała i odczuwa żydowską przewagę gospodarczą od kilku wieków. Żydzi zachowują się u nas tak, jakby istniał powszechny przymus sprzedawania i nabywania towarów tylko w przedsiębiorstwach żydowskich. Ten faktyczny monopol pragną Żydzi nie tylko utrzymać i utwierdzić, ale pragną go także otoczyć aureolą nietykalności. Temu celowi służą różne pomocnicze organi-

zacje, które Żydzi tworzą, wywieszając na nich hasła humanitarne.

W Palestynie są Żydzi pewni swego zwycięstwa, ponieważ opanowali prawie wszystkie dziedziny gospodarki krajowej. Jest to przestroga dla innych krajów i ludów.

W Polsce gospodarczy pancerni żydowski będzie topniał jak wosk, jeżeli wytworzy się gorąca temperatura woli polskiej, która dążyć będzie do stworzenia sobie własnej zbroi gospodarczej. Proces wykukania polskiego pancerni żydowskiego już się rozpoczął. Procesu tego żadna siła żydowska nie powstrzyma. „Fellachowie” polscy zbudzili się i ocknęli; ziemi swojej Żydom nie sprzedadzą, ani jej nie opuszczą. Utrzymają ją w swoich rękach i zaczną na niej budować polską potęgę gospodarczą.

Pancerni żydowski pęknie i rozleci się pod naporem polskich sił żywotnych

Żywiok powstaje polski handel

2500 nowych placówek w Radomskiem

W sanacyjnym „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” w Krakowie ukazała się korespondencja p. T. Opioły o rozwoju polskiego handlu w ziemi Radomskiej.

Fakty, podane przez p. Opiołę, są na szym czytelnikom w ogólnym zarysie znane. Wszak odżywcze nie radomskiej i zapydnych podradomskich miasteczek jest owocem wysiłków Stronnictwa Narodowego, jest dziełem ostatnich paru miesięcy, jest stem słynnym tragicznym wydarzeń w Odrzywole i Przytyku.

Warto jest jednak słowa „I. K. C.” przytoczyć — jako dowód stwierdzenia faktów dokonanych przez dziennik, który zwalczal nazw obóz, który przeciwny jest antysemityzmowi i który niedajną nicią związany jest ze środowiskiem żydowskim.

„Oto — co pisze „I. K. C.”: „W ciągu dwudziestu pierwszych miesięcy b. r. w zachodniej części powiatu radomskiego powstało około 160 placówek handlu chłopskiego, w tem 50 w samym Przytyku, które wykupili świadectwa przemysłowe. Przyczem zamiennym jest fakt, że pewien przedsiębiorca ludowy z Białobrzegów wykupił z początkiem stycznia b. r. dla założonego przez siebie sklepu produktów rolnych świadectwo przemysłowe 4-jej kategorii, przewidując obrót do 20.000 zł rocznie, lecz już po kilku tygodniach, bez żadnego ze strony urzędu skarbowego nacisku, dokupił świadectwo 3-jej kategorii, przewidziane dla obrotu do 100.000 zł rocznie, a nadto dwie karty rejestrowe na sklepy zbożowe.”

Charakterystyczne zaś jest — czytamy dalej w artykule — że chłopcy entuzjazm do handlu rozpalili w tych stronach nie na podstawie spółdzielczej, lecz na prawach i upodobaniach indywidualnej przedsiębiorczości!”

„I oto na terenie powiatów radomskiego, opoczyńskiego, koneckiego, kozienickiego, łubuskiego i opatowskiego na przestrzeni jednego roku powstało około 2500 placówek i ognisk chrześcijańskiego handlu ludowego.”

„W cyfrze tej żadnej niema przesady, gdyż zrealizowano się rejestrowe świadectwa dla 2500 placówek straganiskich i domokrzeskich, liczbę tę należałoby co najmniej podwoić.”

„Faktem jest, że w wymienionym terenie włóścianom opowiano całkowicie handel spożywczy po wsiach. Również handel produktami rolnymi znalazł się w rękach chłopskich, a skutek jest ten, że prawie wszystkie miasteczka w ziemi radomskiej stały się pracującą bez wychnienia!”

„Doniedawca mieli Żydzi wyłączny monopol w handlu bydłem, lecz od roku handel ten w szybkim tempie zagarnęli chłopcy, znalazłszy zbieżność w kłopotach nowych właścicieli, którzy powstały pod firmę chrześcijańska: 9 w Radomiu, 2 w Białobrzegach, 1 w Skarżewie, 1 w Przytyku, 1 w Odrzywole, 1 w Jedlińsku, 1 w Zdzewniu, 1 w Skarżewku i t. d.”

„W okolicy Radomia dowiedzieliśmy się, że trzech młodych włóścian sprzedało swe działki sąsiadom i z kapitałem 2.000 złotych wzięły się do handlu bydłem: jeden z nich odłączył się niedawno od spółki, pracując już na własną rękę i chwalił się, że ostatnio w ciągu jednego tygodnia zarobił na czysto 300 zł, ubrał się z wazonem i jest bardzo zadawolony, że tak się mu szczęśliwie składa!”

„Doniedawca tylko Żydzi dzierżawili piękne i ładne w okolicy sady, prowadzące handel owocami. Jeszcze w roku ubiegłym 70 proc. sadów powożono w ich posiadanie, lecz obecnie już w wszystkie sady zostały wydzierżawione przez przedsiębiorców chłopskich, którzy, penetrując swój teren, wynieśli z siebie nadto nowy typ domokrzesków.”

„Dziesiątki mężczyzn i kobiet, przedtem bezrobotnych, włóczęga się do przodu, aby walczyć zbrojną gwałtem, głaszcząc handla kupieckiego i powiększając swe skromne zarobki o broty!”

„Także handel nabiałem, jajami i ogrodowiną, znalazł się w rękach chłopskich i nie brak niespotykanych dawniej handlowców — włóścian, którzy po miasteczkach i wsiach skupiają się starzyzna, rzecz żelastwo, szkło i galanteria.”

„Cały ruch jest jeszcze w statu nascenti, ale już dziś ugrunтовano się w terenie kilkadziesiąt tysięcy sklepów z galanterią i biawetem, kilka

większych składów żelaza i kilkadziesiąt sklepów z opalem.”

„W Radomiu powstał pierwszy polski sklep z gotową odzieżą i jeden obywatelski stragan odzieżowy. Nowością również jest w Radomiu polski skład z drzewem i materiałami budowlanymi, sklep żelazny z okazami budowlanymi i stolarskimi oraz z formieriami, a ponadto dwie fabryki cukierków.”

„Prace pleniarską wykonuje straganierstwo i jest to pierwszy etap ludowej przedsiębiorczości kupieckiej — bez większego kapitału obrotowego.”

„W takim np. Przytyku w jarmarcznie poniedziałki handel poza sklepami był reprezentowany przez 50 żydowskich straganów. W międzyczasie powstało w Przytyku 40 straganów chrześcijańskich, żydowskich zaś tylko 10 stało się w tej konkurencyjnej rozgrywce.”

Przytyk sercem Polski

Wrażenia i uwagi

Kto dzisiaj w Polsce nie wie o Przytyku — możnaby zacząć tem retorycznym pytaniem. Przez czterdzieści korespondentów całej prasy, okazując się w Polsce, codziennie prasują ani pomóżnie nie stawy maleńkiego miasteczka w po wieści Radomskim.

Do Przytyka zjeżdżają się coraz częściej dziennikarze, obrońcy, komisje i zwykła publiczność, zgoda użerania na własne oczy miasteczka, które swa postawą przeciwydwojąsk tak szybko zrobiła światłą kartę.

Bawiąc w Radomiu, nie omieszkałem skorzystać z okazji i zrobiłem wypad do ciedlego o 18 km. od Radomia sławnego dziś miasteczka.

Już na kilka kilometrów od Przytyka droga staje się coraz piękniejsza, auto mienie między lasami sosenkami, ęsto podziemny sieniemi. Za chwile wpaśniemy do miasta, przedzielnego most na Radom — która płynie przez miasto. Zewsząd rzuca się w oczy, stojący na wzgórzu wśród starych drzew, nowozbudowany — obok starego młodozwojowego — kościół. Cudnie daje malowniczy widok.

LEGENDA O SERCU
Użyłem w tytule określenia — serce. W okolicach Przytyka po dziś dzień przechowuje się legenda, iż właśnie ta miejscina leży w środku Polski, przedkładając na hardziej romantycznie modła, mówi się, iż Przytyk jest sercem Polski.

Któż zresztą wie — czy teraz ta nazwa nie jest w pełni usprawiedliwiona. Wszak stałszy rozległ się donosny i bezwzględny głos, wołający z odżywcze kraju, wszak! nie nam Przytyk przyklej, jak gospodarczy walczą z Żydami.

Historia Przytyka na przestrzeni kilku stuleci wiążę się z losami rodziny Podolnowskich i Kochanowskich. Mistrz z Czarnolasu, Jan Kochanowski, brał w przytyckim, dziś już opustoszałym, młodozwojowym kościele ślub z Dorotą Podolnowską, która ma Przytyk w nazwie. Natomiast za czasów auto „Treńców” Żydzi w Przytyku stanowili nieszkodliwą procentowo i gospodarczo mniejszość, dziś zaś po kilku wiekach, prokurator Życzewspolniet, zaczynając akt oskarżenia w toczącej się obecnie sprawie, stwierdza:

„Miasteczko Przytyk, położone w powiecie radomskim, a liczące około 3.000 ludności, w czem prawie 90 proc. Żydów.”

„Ale proces przytycki pozwala rokować nadzieje, nie tylko platoniczne, iż mamy wszelkie dane, by Przytyk przeobraził się z powrotem w stare gniazdo polskiej

DZISIEJSZA RZECZYWISTOŚĆ
Właściwie miasto, t. j. rynek i przynajmniej ulica Warszawska z kamienicami Leski i Świecicki, przed kłopotami przed zamordowany a p. Stanisław Wiesniak, jest najdolejniejszą żydowską. Ludność polska skupia się na przedmieściach, na Zachęcie i Podkaju, zrzadzając się w Stronnictwie Narodowym, które posiada jedno koło w samym Przytyku, oraz drugie b. ruchliwe koło p. t. Podkaję-Zachęta, którego prezem jest systematycznie denuncjowany przez Żydów p. Wincenty Korczak.

PIERWSZY ZATARG Z ŻYDAMI
Pierwszy zatarg z Żydami zaczął się w Przytyku w charakterystycznych okolicznościach. Przyczyną stał się p. Korczak zwał „Jurmami”. Ta próba konkurencyjna nie spodobala się monopolistom żydowskim. Postanowili na wyprowadzić ten nieostojosowy. Na jakim jarmarku w Odrzywole wytruli parę koni Korczakowi, i jednemu z dziesiętych oskarżonych w procesie przytyckim, Franciszkowi Własiu i in. Żydowska banda ten ciekli koni gorzko odgryzowała te strażę w stosunkach chłopskich zbrodnie. Sąd skazał siedmiu Żydów niezwykle surowo na kary po 3 i 4 lata więzienia. Jeszcze po dziś dzień mił bractwiskowe Blumsteinowe rozpamiętywają w więzieniu radomskim przygody z koniami.

P. Korczak — to energiczny, silny mężczyzna (dziś ma 54 lata i pięćdzio dzieci), który dobre trzdzi swem gospodarstwem, a prztem zajęciem się handlem.

NAJWAZNIEJSZA SPRAWA:
PRZYWCROCIE TARGI
Na miejscu w Przytyku zrzucenieli istotę spora między Żydami a Polakami, którą tak świetnie wydawali proces przytycki.

Na targach i jarmarkach w ostatnich miesiącach nieł bezapelacyjnie przewagę kupcy polscy. Stragan polski kontrolował w stu procentach, bezapelacyjnie, rugował stragany żydowskie — bez gwałtu i bicia. W interesie Żydów leżało zamknąć jarmarki, by pozbyć się konkurencyjnych straganów polskich. Na placu stały więc tylko sklepiki, a te są narażone w rękach Żydów, mimo, iż trochę sklepów polskich w Przytyku powstało. Jarmarki — oto jest kwestia! Stragan jest stosunkowo łatwo założony, sklep zaś trudniej, wymaga więcej pieniędzy, więcej znajomości handlu. Stragan jest związany z odbywaniem się jarmarków, a te już od święt Wielkiej Nocy są przez władze administracyjne zakazane. Ciępił na tem ludność polska.

Dłatego dnia 22 maja b. r. udała się do dyr. dep. poln. w Min. Spraw Wewn. p. Paciorekowskiego, delegacja, złożona z ks. kan. Piotra Dembowskiego, ks. prob. Karola Sarneckiego i dr. med. Stanisława Gązdzickiego, która w imieniu polskiej ludności Przytyka prosiła o otwarcie jarmarków. P. dyr. Paciorekowski oświadczył, że sprawa będzie załatwiona pozytywnie — niestety dotąd jeszcze jarmarki nie zostały, mimo obietnicy, otwarte.

Ludność polska musi to minimum swych praw otrzymać! W grę wchodzi kwestia chleba i pracy dla chłopa polskiego.

NIDZA RODZINY S. P. WIESNIAKA
Nidzią tyłe rozumieli się o tragedii rodziny b. p. Mikowskich, ale oni i zaprzyjaźniona z nimi prasa ani słowkiem nie wspomina o tragedii rodziny s. p. Stanisława Wiesniana, który padł od kuli żydowskiej. s. p. Wiesniak pozostawił nie 9 pięciorgo dzieci na jednej morderze nie m. Dzieci są małe, które, trzy dziewczynki w wiekach 6 lat, 7 i 9 lat oraz dwóch

Wyrok

w procesie odżywoiskim

Po przemówieniach obrońców sąd ogłosił wyrok.

Sąd skazał Chrobaka, Antoniego Gruszeckiego, Wrońska i Barntsa na karę osadzenia w więzieniu na przeciąg jednego roku każdego.

Dzibne — na 6 miesięcy więzienia, Gdańskiego, Spocińskiego, Waszkiewicz, Stachniaka, Popisa, Kluska i Pielkaya na 6 miesięcy więzienia, Walskiego i Białka każdego na 6 miesięcy więzienia. Wszystkim wyżej wymienionym oskarżonym wykonanie orzeczeń wyrokami kar postanowiono zawiesić na 3 lata.

Niemieńskiego sąd skazał na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, Maciągowskiego — na rok i 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem okresu tymczasowego aresztowania. Ponadto wszystkim wyżej podanych skazał sąd na solidarne zapłacenie kosztów postępowania i niszczenie opieki sądowej. Na mocy art. 360 k.p.k. Stanisława Gruszeckiego, Wincentego Zaka i Mikajaya Gałę z zarzutu dokonania przestępstw sąd uniewinnił.

„A trzeba pamiętać, że stragan jest przedsiębiorstwem ruchomem i rozpiętość jego obrotów należy mierzyć w skali całej okolicy!”

„Równocześnie zaś z handlem chłopskim i pod jego skrzydłami, rozwija się drobne rzemiosło polskie. W samym powiecie radomskim znalazło dotąd pracę i zarobek 30 przedtem bezrobotnych kramarskich Polaków i setki szewców; wśród krawców Polaków niema już bezrobotnych, a

odczuwa się nawet wielki brak czapników, kamieszników i krawców. Polskie zaś sklepy, które przedtem istniały po miasteczkach i wsiach powiększyły w dwójnasób swoje obroty.”

„Możnaby i wiele innych interesujących szczegółów z artykułu p. Opioły przytoczyć. Np. następujący charakterystyczny fakt, że w ciągu ostatnich 16 tygodni znalazł się tylko jeden włóścian, który przyszedł do żydowskiego mlyna w Przytyku trochę zboża. Po powrocie do swej zagrody urzył z przerażeniem, że ktoś mu wyciął młoty sad i na jednym z nich pozostawił karteczkę z napisem: „Swoją do swego!”

Tak więc, według stwierdzenia sanacyjnego dziennika, w samej tylko ziemi Radomskiej w ciągu ostatniego roku powstało z góra 2500 polskich placówek gospodarczych. To znaczny, z 2 i pół tysiąca polskich rodzin (około 15.000 głów ludności) zdobył utrzymanie. Ze narosły wieloletnie polskie kapitały. Ze wreszcie narodziła się cała nowa, polska warstwa społeczna, niezależna gospodarczo, energiczna i przedsiębiorcza, oraz zadawolona z życia.

Jak na dorobek naszego obozu w jednym tylko okręgu — jest to wynik wspaniały!

UKAZAŁA SIĘ JUŻ BROSZURA
„Jak poprawić dołę polskiego robotnika i chłopca”
(Narodowy program gospodarczy)
Objętość 16 str. CENA 10 gr.
Do nabycia p. J. Gierłychowsky, Warszawa, Filitowa 31. — Cena hurtowa 6 groszy.

Rachunek sumienia

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” szeroko omawia obrady niedzielnego zjazdu „zarzewiaków” w Krakowie.

„Były one — pisze organ krakowski — desperackim szukaniem drogi wyjścia z tego wszystkiego, dokąd zaszliśmy”. Były one, ponadto, jakgdyby „rachunkiem sumienia, do którego wypadł fatalnie. Stał się rachunkiem wyrzutów sumienia, krzywicą prawą.”

Analizując przyczyny zła, doszli „Zarzewiaczy” do wniosku, że „drodzą państwo-twórczych wysiłków” obozu sanacyjnego, do którego należą „naród gdzieś się zapodział i zagubił”. Okazuje się, że bez narodu nie trwałego i mocnego zbudować nie można, że w „państwo-twórczych wysiłkach” jest on czynnikiem decydującym i że dopiero w oparciu oń można robić prawdziwą historię.

Jest to stara, odwieczna prawda i dźwicić się należy, że trzeba było długich lat błądzenia, niszczenia i łamania życia narodowego, żeby dojść do wniosku, iż bez prymatu narodu polskiego w państwie polskim dalszy był jego jest niemożliwy.

„Zarzewiacy” są pierwszą bodaj grupą sanacyjną, która zdążyła sobie z tego sprawy. Nie wiemy jednak, jakie wygnanie z tego wniosku praktycznie jej wypadło. Ono dalszego biegu i wypadków w kraju. Narodziło się ją bardzo realną i pełną głębią treści. Ma on swoje ustalone drogi rozwoju, swoje odwieczne cele i swoje dążenia. Tym celem i tym dążeniem miały być poddane państwo; jego polityka musi ułozosamić się z polityką narodową.

Winę tego, że dziś trzeba podejmować „desperackie szukanie drogi wyjścia z tego wszystkiego, dokąd zaszliśmy”, przynależało temu, że od lat nasza polityka państwowa nie układa się po linii dążeniowych dążeń rozwojowych narodu, ale jest prowadzona przez grupę rządzącą w imię dowolnych celów i dowolnych zasad przez nią wyznaczonych i formułowanych. Tymczasem żadnej dowolności

w wyborze celów i dążeń polityki państwowej być nie może i nie wolno, jest żadnej grupie naginać politykę państwa do swoich upodobań, urzędów i interesów. Polityka ta musi wyrażać wyłącznie z interesu narodu, może, możliwie dokładnie i w sposób pełny, odczuwanego przez całe społeczeństwo.

Dziś, kiedy państwo stało się własnością narodu, każdy system polityczny, o ile odwiecie się od zasady narodowej, musi wpaść w kryzys i dekadencję. Szuka on wyjścia dla siebie w dyktatorskich pomysłach, ratując się terorem, zrywa z praworządnością, chwytając się instytucji „wodzą” i tym podobnych środków, które w sumie do reszty anarchizują stosunki i pociągają państwo w coraz większe trudności. „Gubiliśmy naród — wołają „Zarzewiaczy” — więc nakazem najważniejszym w chwili obecnej jest odmalenie narodu!”

Jest to wołanie tragiczne, podobnie jak tragiczna jest pozycja grupy politycznej, która straciła łączność z narodem. Dobrze, że chce ją nawiązać, ale nie jest to proste i łatwe. Nie jest łatwe, gdyż wtedy, kiedy eliminowano naród z życia politycznego, nie przestał on tego życia prowadzić. Kto głębiej i uważniej przyjrzy się przemianom, jakie zaszły w świadomości naszego narodu w latach ostatnich, kto zmierzy różnicę, jaka zachodzi pomiędzy rzeczywistością urzędową a tem, co się dzieje w kraju, ten zrozumie, że powrót do zasady narodowej z bagażem pojęć, dążeń, pretensji i urzędów sanacyjnych jest wiecj niż trudny.

Naród bowiem, chociaż w „państwo-twórczych wysiłkach” obozu sanacyjnego „gdzieś się zapodział i zagubił”, nie przestał budować w umysłach i duszy swoich żyjących pokoleń — przyszłości Polski.

Z chwila, kiedy praca nie będzie dopełniona, upomni się on o swoje prawa, zemieni „to wszystko, dokąd zaszliśmy” i założy w Polsce — prawdziwe państwo narodowe.

„METALURGA”

Tragiczne położenie strajkujących. P. P. S. zdradza i interesy robotników. Nagły wniosek Radzieckiej Kola Narodowego w sprawie strajkujących. Znow zerwane posiedzenie Rady Miejskiej

W Częstochowie, oprócz wielu fabryk należących do zagranicznych kapitałów, jest szereg średnich przedsiębiorstw, właścicieli których mieszkają w kraju. Są nimi oczywiście Żydzi. Do takich zakładów między innymi należy fabryka na ul. Lewasowa z fabryczną „Metalurgia”, zatrudniająca do chwili wybuchu strajku t. j. do początku kwietnia b. r. 400 robotników. Właścicielem fabryki są Żydzi Goldstein b. przezw. Gminy Żyd. Dawidowicz, Rosenberg (rady m. Częstochowy) Rozembum, Klesny, bracia Güngörler i wreszcie dyrektor Sewarczyński. W pierwszych dniach kwietnia Żydzi wypowiedzieli pracę wszystkim robotnikom, chcąc przeprowadzić redukcję. Za miarę ich było zatrudnić tylko 150 ludzi i to niekoniecznie z liczy 400 pracujących w fabryce (zastrzeżył sobie prawo przyjęcia nowych z poza fabryki).

Narodowy w wzięciu stanisławowskim

Z wzięcia karno - śledczego w Stanisławowie został w wniosek wyszczególniony na wniosek kł. Władysława Szardnicki, który - wraz z 7-ma innymi narodowcami został uwieczniony pod zarzutem akcji antyzydowskiej, zamachów bombowych i t. d. Kol. Szardnicki został aresztowany we Lwowie dnia 1 kwietnia b. r., a w nocy dnia 1 maja b. r. został przywieziony z innymi narodowcami, aresztowanymi we Lwowie, do więzienia stanisławowskiego. Zwolniony na se 10 tygodnia meldować w komisariacie P. P. S.

Jak już pisaliśmy, z wzięcia stanisławowskiego do Lwowa został przewieziony kł. Jan Werner, który nawiązał się choroby nerwowej. Na wybitne pogorszenie się stanu zdrowia kł. Wernera wpłynął m. in. fakt, że w czasie przetrzymywania go w areszcie śledczym od 1 kwietnia b. r. swankawości poczęły jego interesy materialne, m. in. nie mógł on porozumieć się z adwokatem w sprawie gorączki mu licytacji nieruchomości. Obecnie kł. Werner pozostaje pod obserwacją lekarzy - psychiatrów.

Z osmiu aresztowanych narodowców w więzieniu stanisławowskim przebywa nadal od kilku już miesięcy 6 narodowców. Kiedy zostanie ukonieczniony przetrzymywanie - nie wiadomo.

Do Mińska Maz. wróciło 1500 Żydów 3000 Żydów pozostaje „na emigracji”

Jak donosił nasz Żydowska, do Mińska Maz. powróciło już około 1500 Żydów, z czego około 1000 do niedzieli włącznie, a około 500 w poniedziałek. Ponieważ ogółem uciekło z miasta około 4500 Żydów, więc wynika z tych cyfr, że około 3000 Żydów mińskich przebywa nadal poza Mińskiem.

Uchodzący Żydowsy z Mińska Maz., którzy przebywali w Warszawie, przeważnie powrócili do Mińska za biletem bezpłatnie, zakupionym dla nich przez gminę żydowską w Warszawie. Gmina żydowska w Warszawie w dalszym ciągu wydaje uchodźcom z Mińska Maz. bezpłatne obiady.

Uchodzący okazuje, duża część Żydów z Mińska nie zamierza wraca do tego miasta powraca. Wielu z nich osiedliło się w Warszawie, Otwocku, Karzewie i innych miejscowościach, zamierzając pozostać w nich na stałe.

TYDZIEŃ W ŻYCIU POLSKIM

WYROK W PROCESIE ODRYZWOŁSKIM
W procesie o zabicie w Odryzwolu sąd wydał już wyrok. Podjęty ten wyrok oddzielnie.
PROCES PRZYTYCKI
Proces o zabicie w Przytyku trwa. **ZAJŚCIA W TORUNIU**
W Toruniu miały miejsce zaburzenia bezrobotnych. Wskutek strażaków przybyli i bezrobotny został zabit.
Jak się później okazało, zaburzenia były celowo wywołane przez kilku przybyłych z Kongresówki komunistów - Żydów, którzy napędzili tłum bezrobotnych na policyjne kule, a potem się uulieli.

czyli Żydów). Robotnicy nie chcieli się zgodzić na redukcję ludzi natomiast wytyczyli projekt redukcji dni pracy, by miało 150 robotników pracujących cały tydzień, zatrudnił wszystkich pracą trydnia, Żydowska dyrektora fabryki, nie licząc się z życzeniami w kraju, katęczył ten projekt robotników odrzucał, chcąc przeprowadzić swój pierwotny zamiar. Robotnicy odpowiedzieli na to okupacją fabryki.

Okupację fabryki rozpoczęło jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy. Po tygodniu okupacji, klasowe Związki Zawodowe (PPS) które działają jak tak czynne w tym samym celu, w końcu, katęczył w tym samym celu, gdy chodzi o pogarszanie sytuacji robotników przeciw żydowskiemu kapitalizmowi - solidarności robotników w „Metalurgii” zlamany, wycofując się z akcji. Na skutek tego 70 robotników będących pod wpływami PPS przeszło okupację, opuszczając teren fabryki.

W fabryce, mimo tej akcji socjalistycznej - strajk trwa. W murach fabryki kł. przywało około 280 osób (10 tygodni) 280 ludzi stojących na brudnym, przypisanym żwirem i resztkami słomy piasku, ludzi chorych, wynędzniałych z głodu i przemęczenia.

Trzech z nich już zmarło (s. p. Subeczki, Radecki, Chmielowski). Dwa chorych bezradnie z wyłączenia, przebywają w szpitalu, Piętnastu, stanowiących ich le dwie na nogach, musiano odesłać na kuracje do domów. Wielu cierpi na inne choroby, jak świerzb, wrzody i t. p. Jednemu ze strajkujących robotników zmarło w tym okresie dwóch dzieci. Komitet wyłoniony z robotników stwierdził, że dzieci zmarły doświadczenie z niedożywienia. Nieszczęśliwa matka, która nie wyprowadza kolebno obywateli i spręży, aż wreszcie została tylko deska i barłóg, garść zbrutniałej słomy.

W takim stanie rzeczy, na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 10 czerwca b. r. Radzieckie Kolo Narodowe zgłosiło wniosek następujący:

1) asygnowanie z kasy miejskiej z 5.000 na doręczną pomoc strajkującym i ich rodzinom do podziału przez komitet strajkowy,

2) wysłanie Komisji, która by z ramienia przedstawicielstwa miasta wyraziła inspektorowi pracy żądanie Rady Miejskiej, domagając się:

a) dokładnego poinformowania opinii publicznej m. Częstochowy o przebiegu strajku i dotychczasowej akcji zmierzającej do jego likwidacji,

b) dołożenia wszelkich starań do najszybszego zakończenia strajku przy pełnym uwzględnieniu postulatów robotniczych,

c) Komisja zda przed Radą Miejską do kładnie sprawozdanie o swej działalności. W skład jej wchodzić mogą tylko przedstawiciele radzieckich klubów polskich.

UZASADNIENIE

Trwający od 2-ch przeszło miesięcy strajak w „Metalurgii” jest przykładem dostrawego pogwałcenia słusznych praw polskiego robotnika przez szkodliwy kapitalizm żydowski, jest robotnika tragedią, wobec której Rada Miejska nie może być ślepo bierna, lecz żądać musi natychmiastowej jej likwidacji. Przedłużenie strajku, który już dłużej podcina żyły oliary, nie licząc bezradnie chorych z wyzerpania, grozi zjawiskiem kłusostwa i niebezpieczeństwem dla zdrowia i życia ludzkiego. Tęgo tolerować nie wolno.

Radzieckie Kolo Narodowe widzi w powyższym wypadku jeszcze jeden doświadczenie, że robotnik żydowski, który posiada więcej wysiłku, nie może być traktowany jak robotnik polski, a na drugiej stronie niedołęstwo lub nawet jako własnych pracowników organizacji robotniczych, których działalność opiera się tylko na rozbijaniu jedności narodu, w rezultacie czego robotnik odosobniony w walce o kł. podlega ofiarze wyzysku kapitalistów obcych.

Radzieckie Kolo Narodowe, składając powyższy wniosek, jest wyrażeniem życzenia całego polskiego społeczeństwa Częstochowskiego, wobec czego tenże wniosek uważa za całkowicie uzasadniony.

Po złożeniu tego wniosku przebieg posiedzenia Rady Miejskiej był konspiracyjny. Bo oto komisarz prezydent miasta p. Motyl, przeżywał wniosek i nie mógł przed nim nie wyrazić swojego zdania. Radny Wł. Studnicki (Kolo Nar.) domagał się w myśl regulaminu przeprowadzenia uchwały Rady Miejskiej, uznającej nagłość wniosku. Nie zechciał komisarz prezydent poddać pod rozwagę nagłość wniosku, a radni Narod. Kola Radzieckiego nie chcieli przystąpić do obrad nad porządkiem uchwalenia przez prezydium, dopóki nie zostanie uchwalona nagłość wniosku w sprawie pomocy strajkującym. Trzy razy tego wieczoru przerywał i trzy razy wznowiał obrady Rady p. prezydent Motyl i zawsze z jednym skutkiem. A jak dłużej niewłaściwe było jego zachowanie się, świadczy fakt, że kiedy chciał radnego Studnickiego wykluczyć na trzy posiedzenia i podać ten wniosek pod głosowanie, to nikt, doświadczenie nikt (nawet sanatorzy) za wnioskiem tym nie opowiedział się. Bez powzięcia więc jakichkolwiek uchwał posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 22.30 zamknięto.

Stanowisko komisarzkiego prezydenta w sprawie pomocy strajkującym jest tem dziwniejsze, że kierownictwo strajku robotników w „Metalurgii” po zlamaniu ich solidarności strajkujących przez tożsamość z PPS, sproczyły obecnie w ręcech Żydów. Bawił nawet z tej racji na terenie okupowanej fabryki znany trybun ludu sen. W. Malinowski, ale wyciło się tylko plomienne przemówienie do strajkujących i pojechał.

Przykład częstochowski „Metalurgii” jest poglądowną lekcją dla wszystkich robotników, by poznali co są sąwari i jak potrafili bronić spraw robotnika ZZZ i są nacją, a od PPS, nie spoczywają obecnie na ręcech Żydów, bawił nawet z tej racji na terenie okupowanej fabryki znany trybun ludu sen. W. Malinowski, ale wyciło się tylko plomienne przemówienie do strajkujących i pojechał.

Kilku z nich zostało później aresztowanych. **PULKOWNIK NIE SALUOWAŁ ŻYDOW**
W Sosnowcu odbyła się defilada z okazji święta Czerwonego Krzyża. W defiladzie tej wzięły udział żydowskie organizacje Makabi i Betar. Przejmujący defiladę, pulkownik przetrwał jednak załadować, gdy nadeszła Żydka, a orkiestra przetrwała grać. Na zaproszenie oburzonych Żydów, przedstawiciel władz wojskowych odpowiedział, że jest to odpowiedź na to, co się stało w Mińsku Mazowieckim.

Zamachy bombowe w kościńskiem

W poniedziałek, dnia 15 czerwca rozpoczęcie się w sądzie okręgowym w Lesznie, wielka rozprawa przeciwko 49 członkom Stronnictwa Narodowego z powiatu kościńskiego, oskarżonych o stworzenie i branie udziału w tajnej organizacji „Zew”, której działem, jak mówi akt oskarżenia, miało być 5 zamachów bombowych.

Ponieważ w związku z tym zamachami działaniem Stron. Narodowego w terenie powiatu kościńskiego, została zawieszona, proces ten budzi wielkie zainteresowanie.

Starosta kościński w uzasadnieniu aktu zawieszającego działalność Str. N. podał bowiem, iż zamachy bombowe były organizowane z polecenia władz Stronictwa.

Proces wykaże, jak ta sprawa naprawdę się przedstawia.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie 5 dni.

Ponieważ po procesach wyrzecznych będzie to jeden z największych dotychczas procesów, w którym stanie przed sądem duża ilość narodowców, obrocy wezmą dużą liczbę adwokatów.

Z doroznaczonego przebywającym w więzieniu narodowcom aktu oskarżenia wynika co następuje:

Prokurator oskarża: T. Walkowskiego, A. Dudzińskiego, W. Bukiewicza i W. Pakiera o to, że w październiku 1935 r. na terenie powiatu kościńskiego po wspólnym porozumieniu się założyli związek zbrojny „Zew”, mający na celu terroryzowanie ludzi;

E. Otulakowskiego, A. Szczerbala, A. Kościńskiego, Z. Stachowiaka, A. Szymankiewicza, W. Nowaka, S. Włodarczyka, Cz. Kubackiego, Cz. Pawłowskiego, Cz. Woźnego, L. Musielaka, W. Wojciechowskiego, F. Rataja, A. K. Stanisławskiego, J. Nowakowskiego, W. Stachowiaka, S. Kutnera i M. Ostrowskiego o to, że w listopadzie 1935 w Krzywiniu wzięli udział w utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mający na celu terroryzowanie przeciwników politycznych Stronictwa.

Co mówił starosta i burmistrz w Sokoku na temat konieczności walki z komunizmem?

Lwowski organ żydowski „Chwila” podnosi wielki gwałt z powodu przemówienia, jakie wygłosił starosta Kołostowski i burmistrz Sokoku. Zebrań to zostało zwolane celem omówienia sposobów walki z komunizmem, które to zagadnienie na terenie szczególnie żądzonej sokalszczyzny ma specjalne znaczenie. Stwierdziwszy na wstępie, że Sokal - liczy około 15000 mieszkańców - jest obywatelstwem, którzy żyli dotychczas w spokoju, bez jakichkolwiek wstrząsów wewnętrznych na tle narodowościowym - „Chwila” pisze następująco:

„Pierwsze próby zakłócenia tego harmonijnego spójności obywateli pojawiły się dnia 22 maja 1935 na zebraniu obywatelskim, odbyłym w sali Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem p. Starosty Kołostowskiego, celem omówienia sposobów walki ze wzrastającym w państwie komunizmem. Otwierając posiedzenie wskazał p. Starosta na ciągle wzrastające niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce, na wypadki krakowskie i lwowskie będące jaskrawym dowodem tych objawów i na konieczność współpracy całego społeczeństwa w walce z komunizmem.

Starosta na ciągle wzrastające niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce, na wypadki krakowskie i lwowskie będące jaskrawym dowodem tych objawów i na konieczność współpracy całego społeczeństwa w walce z komunizmem. Starosta oświadczył w dalszym ciągu, iż musi stwierdzić, że na ten główny objaw społeczeństwo polskie wcale nie reaguje, i że do polskiego młodzieży akademicka drożyna w wymiar sprawiedliwości, na polje się zwracać podatk”. Nie obydujemy oczywiście przednie zebrań na terenie narodową. Ale ma rację p. Mackiewicz, pisząc, że zaspokojenie potrzeb obrony narodowej jest przedewszystkiem obowiązkiem ministerstwa skarbu, który może na ten cel należoć nowe ciężary, lub postarać się w inny sposób o odpowiednie środki.

Kto jednak już zbierka się odbywa, to proponuje „Słowo”, by ci wszyscy, którzy z kas skarbowych biorą dziś podwójne pensje, zadeklarowali, że się tej podwójnej pensji zrzekają na cele tej drożyny.

Zbiórka na obronę narodową

Kilka ciekawych uwag o organizowaniu obecnie akcji ofiar na obronę państwa zamieszcza p. Mackiewicz w „Słowie”. Nie rozumiemy dobrze, w jaki sposób ofiary dobrowolne mogą zaspokoić potrzeby obrony narodowej. Jeśli się zbierze 10 czy 15 milionów, co będzie wale nie mało, i na zbiorę bezpodległości należy przypisać, że kwota 15 ml) w programie obrony państwa nie ma żadnego wogóle znaczenia. Ofiara na wojsko winna być mojem zdaniem przynajmniej i uwzględniona zgoty, by tego wymagał stan wojenny w obronie narodowej. Zebrań ofiary dobrowolne na budowanie kościółów, na pomoce, na podarunki na Czerwony Krzyż, na potrzeby wojskowej, na tyś innych celów, ale na armię, na są,

Zamachy bombowe w kościńskiem

Sprawa oskarżonych o udział w tajnej organizacji „Zew”

W poniedziałek, dnia 15 czerwca rozpoczęcie się w sądzie okręgowym w Lesznie, wielka rozprawa przeciwko 49 członkom Stronnictwa Narodowego z powiatu kościńskiego, oskarżonych o stworzenie i branie udziału w tajnej organizacji „Zew”, której działem, jak mówi akt oskarżenia, miało być 5 zamachów bombowych.

Ponieważ w związku z tym zamachami działaniem Stron. Narodowego w terenie powiatu kościńskiego, została zawieszona, proces ten budzi wielkie zainteresowanie.

Starosta kościński w uzasadnieniu aktu zawieszającego działalność Str. N. podał bowiem, iż zamachy bombowe były organizowane z polecenia władz Stronictwa.

Proces wykaże, jak ta sprawa naprawdę się przedstawia.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie 5 dni.

Ponieważ po procesach wyrzecznych będzie to jeden z największych dotychczas procesów, w którym stanie przed sądem duża ilość narodowców, obrocy wezmą dużą liczbę adwokatów.

Z doroznaczonego przebywającym w więzieniu narodowcom aktu oskarżenia wynika co następuje:

Prokurator oskarża: T. Walkowskiego, A. Dudzińskiego, W. Bukiewicza i W. Pakiera o to, że w październiku 1935 r. na terenie powiatu kościńskiego po wspólnym porozumieniu się założyli związek zbrojny „Zew”, mający na celu terroryzowanie ludzi;

E. Otulakowskiego, A. Szczerbala, A. Kościńskiego, Z. Stachowiaka, A. Szymankiewicza, W. Nowaka, S. Włodarczyka, Cz. Kubackiego, Cz. Pawłowskiego, Cz. Woźnego, L. Musielaka, W. Wojciechowskiego, F. Rataja, A. K. Stanisławskiego, J. Nowakowskiego, W. Stachowiaka, S. Kutnera i M. Ostrowskiego o to, że w listopadzie 1935 w Krzywiniu wzięli udział w utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mający na celu terroryzowanie przeciwników politycznych Stronictwa.

Co mówił starosta i burmistrz w Sokoku na temat konieczności walki z komunizmem?

Lwowski organ żydowski „Chwila” podnosi wielki gwałt z powodu przemówienia, jakie wygłosił starosta Kołostowski i burmistrz Sokoku. Zebrań to zostało zwolane celem omówienia sposobów walki z komunizmem, które to zagadnienie na terenie szczególnie żądzonej sokalszczyzny ma specjalne znaczenie. Stwierdziwszy na wstępie, że Sokal - liczy około 15000 mieszkańców - jest obywatelstwem, którzy żyli dotychczas w spokoju, bez jakichkolwiek wstrząsów wewnętrznych na tle narodowościowym - „Chwila” pisze następująco:

„Pierwsze próby zakłócenia tego harmonijnego spójności obywateli pojawiły się dnia 22 maja 1935 na zebraniu obywatelskim, odbyłym w sali Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem p. Starosty Kołostowskiego, celem omówienia sposobów walki ze wzrastającym w państwie komunizmem. Otwierając posiedzenie wskazał p. Starosta na ciągle wzrastające niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce, na wypadki krakowskie i lwowskie będące jaskrawym dowodem tych objawów i na konieczność współpracy całego społeczeństwa w walce z komunizmem.

Starosta na ciągle wzrastające niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce, na wypadki krakowskie i lwowskie będące jaskrawym dowodem tych objawów i na konieczność współpracy całego społeczeństwa w walce z komunizmem. Starosta oświadczył w dalszym ciągu, iż musi stwierdzić, że na ten główny objaw społeczeństwo polskie wcale nie reaguje, i że do polskiego młodzieży akademicka drożyna w wymiar sprawiedliwości, na polje się zwracać podatk”. Nie obydujemy oczywiście przednie zebrań na terenie narodową. Ale ma rację p. Mackiewicz, pisząc, że zaspokojenie potrzeb obrony narodowej jest przedewszystkiem obowiązkiem ministerstwa skarbu, który może na ten cel należoć nowe ciężary, lub postarać się w inny sposób o odpowiednie środki.

Kto jednak już zbierka się odbywa, to proponuje „Słowo”, by ci wszyscy, którzy z kas skarbowych biorą dziś podwójne pensje, zadeklarowali, że się tej podwójnej pensji zrzekają na cele tej drożyny.

Zamachy bombowe w kościńskiem

Sprawa oskarżonych o udział w tajnej organizacji „Zew”

W poniedziałek, dnia 15 czerwca rozpoczęcie się w sądzie okręgowym w Lesznie, wielka rozprawa przeciwko 49 członkom Stronnictwa Narodowego z powiatu kościńskiego, oskarżonych o stworzenie i branie udziału w tajnej organizacji „Zew”, której działem, jak mówi akt oskarżenia, miało być 5 zamachów bombowych.

Ponieważ w związku z tym zamachami działaniem Stron. Narodowego w terenie powiatu kościńskiego, została zawieszona, proces ten budzi wielkie zainteresowanie.

Starosta kościński w uzasadnieniu aktu zawieszającego działalność Str. N. podał bowiem, iż zamachy bombowe były organizowane z polecenia władz Stronictwa.

Proces wykaże, jak ta sprawa naprawdę się przedstawia.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie 5 dni.

Ponieważ po procesach wyrzecznych będzie to jeden z największych dotychczas procesów, w którym stanie przed sądem duża ilość narodowców, obrocy wezmą dużą liczbę adwokatów.

Z doroznaczonego przebywającym w więzieniu narodowcom aktu oskarżenia wynika co następuje:

Prokurator oskarża: T. Walkowskiego, A. Dudzińskiego, W. Bukiewicza i W. Pakiera o to, że w październiku 1935 r. na terenie powiatu kościńskiego po wspólnym porozumieniu się założyli związek zbrojny „Zew”, mający na celu terroryzowanie ludzi;

E. Otulakowskiego, A. Szczerbala, A. Kościńskiego, Z. Stachowiaka, A. Szymankiewicza, W. Nowaka, S. Włodarczyka, Cz. Kubackiego, Cz. Pawłowskiego, Cz. Woźnego, L. Musielaka, W. Wojciechowskiego, F. Rataja, A. K. Stanisławskiego, J. Nowakowskiego, W. Stachowiaka, S. Kutnera i M. Ostrowskiego o to, że w listopadzie 1935 w Krzywiniu wzięli udział w utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mający na celu terroryzowanie przeciwników politycznych Stronictwa.

Co mówił starosta i burmistrz w Sokoku na temat konieczności walki z komunizmem?

Lwowski organ żydowski „Chwila” podnosi wielki gwałt z powodu przemówienia, jakie wygłosił starosta Kołostowski i burmistrz Sokoku. Zebrań to zostało zwolane celem omówienia sposobów walki z komunizmem, które to zagadnienie na terenie szczególnie żądzonej sokalszczyzny ma specjalne znaczenie. Stwierdziwszy na wstępie, że Sokal - liczy około 15000 mieszkańców - jest obywatelstwem, którzy żyli dotychczas w spokoju, bez jakichkolwiek wstrząsów wewnętrznych na tle narodowościowym - „Chwila” pisze następująco:

„Pierwsze próby zakłócenia tego harmonijnego spójności obywateli pojawiły się dnia 22 maja 1935 na zebraniu obywatelskim, odbyłym w sali Wydziału Powiatowego pod przewodnictwem p. Starosty Kołostowskiego, celem omówienia sposobów walki ze wzrastającym w państwie komunizmem. Otwierając posiedzenie wskazał p. Starosta na ciągle wzrastające niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce, na wypadki krakowskie i lwowskie będące jaskrawym dowodem tych objawów i na konieczność współpracy całego społeczeństwa w walce z komunizmem.

Starosta na ciągle wzrastające niebezpieczeństwo komunizmu w Polsce, na wypadki krakowskie i lwowskie będące jaskrawym dowodem tych objawów i na konieczność współpracy całego społeczeństwa w walce z komunizmem. Starosta oświadczył w dalszym ciągu, iż musi stwierdzić, że na ten główny objaw społeczeństwo polskie wcale nie reaguje, i że do polskiego młodzieży akademicka drożyna w wymiar sprawiedliwości, na polje się zwracać podatk”. Nie obydujemy oczywiście przednie zebrań na terenie narodową. Ale ma rację p. Mackiewicz, pisząc, że zaspokojenie potrzeb obrony narodowej jest przedewszystkiem obowiązkiem ministerstwa skarbu, który może na ten cel należoć nowe ciężary, lub postarać się w inny sposób o odpowiednie środki.

Kto jednak już zbierka się odbywa, to proponuje „Słowo”, by ci wszyscy, którzy z kas skarbowych biorą dziś podwójne pensje, zadeklarowali, że się tej podwójnej pensji zrzekają na cele tej drożyny.

Kilka ciekawych uwag o organizowaniu obecnie akcji ofiar na obronę państwa zamieszcza p. Mackiewicz w „Słowie”. Nie rozumiemy dobrze, w jaki sposób ofiary dobrowolne mogą zaspokoić potrzeby obrony narodowej. Jeśli się zbierze 10 czy 15 milionów, co będzie wale nie mało, i na zbiorę bezpodległości należy przypisać, że kwota 15 ml) w programie obrony państwa nie ma żadnego wogóle znaczenia. Ofiara na wojsko winna być mojem zdaniem przynajmniej i uwzględniona zgoty, by tego wymagał stan wojenny w obronie narodowej. Zebrań ofiary dobrowolne na budowanie kościółów, na pomoce, na podarunki na Czerwony Krzyż, na potrzeby wojskowej, na tyś innych celów, ale na armię, na są,

Zbiórka na obronę narodową

Kilka ciekawych uwag o organizowaniu obecnie akcji ofiar na obronę państwa zamieszcza p. Mackiewicz w „Słowie”. Nie rozumiemy dobrze, w jaki sposób ofiary dobrowolne mogą zaspokoić potrzeby obrony narodowej. Jeśli się zbierze 10 czy 15 milionów, co będzie wale nie mało, i na zbiorę bezpodległości należy przypisać, że kwota 15 ml) w programie obrony państwa nie ma żadnego wogóle znaczenia. Ofiara na wojsko winna być mojem zdaniem przynajmniej i uwzględniona zgoty, by tego wymagał stan wojenny w obronie narodowej. Zebrań ofiary dobrowolne na budowanie kościółów, na pomoce, na podarunki na Czerwony Krzyż, na potrzeby wojskowej, na tyś innych celów, ale na armię, na są,

nictwa Narodowego za pomocą bomb i broni palnej; W. Luczaka, A. Luczaka, W. Kozaka, R. Kozaka, F. Dominiczaka, S. Skurpińskiego, M. Ratajskiego, W. Fegerlekiego, J. Kleche, S. Olejniczaka, F. Pawlaka, L. Szymankiewicza, J. Dudzińskiego, A. Dudzińskiego, o to, że w grudniu 1935 w śmigłym wydziale do utworzonego związku zbrojnym „Zew”, mającym na celu terroryzowanie przeciwników politycznych z pomocą bomb i broni palnej; Cz. Domagalskiego, J. Bernackiego, S. Nowaka, F. Lesnika, S. Luczka, Ign. Woźniczaka, Z. Ławczyńskiego, A. Srenia Cz. Grzelickiego i W. Nowaka o to, że dnia 28 grudnia 1935 r. w Zielonej, powiatu kościńskiego, wzięli udział w utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mającym na celu terroryzowanie przeciwników politycznych z pomocą bomb i broni palnej; Fr. Szkapkę, Cz. Kowalskiego i E. Fabiańczyka o to, że w grudniu 1935 r. w Kościńsku wzięli udział w utworzonym związku zbrojnym „Zew”, mającym na celu terroryzowanie przeciwników politycznych Stronnictwa Narodowego, z pomocą bomb i broni palnej; Nado Ed. Otulakowskiego, J. Bernackiego, M. Ostrowskiego, E. Fabiańczyka i R. Kozaka o to, że pierwszy rzucił dnia 1 lutego 1936 w Wieszce bombę, spowodowaną przez niego z odłama rany rządu pod mieszkanie Jakóba Juma, drugi rzucił dnia 5 lutego 1936 w Wilkowie Polskim bombę do mieszkania Stanisława Mani, trzeci rzucił dnia 28 lutego 1936 r. w Krzywiniu bombę do mieszkania Władysława Kabscha, czwarty rzucił bombę przed domem zamieszkałym przez budowców Słobianskiego i wieszki w rejonie Schindlera, piaty rzucił dnia 12 marca 1936 w Szawczynie bombę do mieszkania Stanisława Wróblewskiego. Wskazano osoby stanowiące przestępstwo z art. 166 par. 1, 1 i 2, par. 1 i 2, 216 par. 1, 136 k. k. Za strony oskarżone na rozprawie zawezwano 13 świadków dowodowych oraz biegłych.

